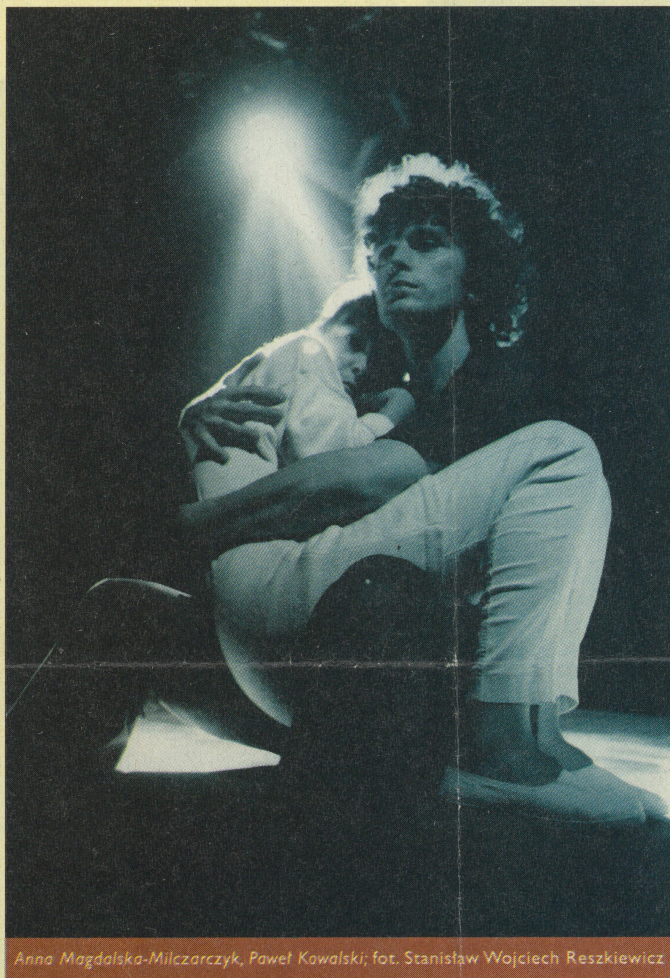


PRZEKRÓJ
 31-01 KRAKÓW
 ul. Reformacka 3

Nr 16 z dn. 19-04-98

notatki KULTURALNE



Anna Magdalska-Milczarczyk, Paweł Kowalski; fot. Stanisław Wojciech Reszkiewicz

Toruński Teatr im. W. Horzycy

Wróg w moim domu

Niecodzienna scenografia: scenę od widowni oddziela biała zasłona-siatka, ścianę naprzeciwko utworzono z luster, w których można się zobaczyć. Na środku mały czarny podest, szara wykładzina i szklane wykończenie pomieszczenia. Pierwsza zbiorowa scena: aktorzy ubrani na białe, szare i czarne. Od pierwszego momentu spektaklu „Agnes” według Catherine Anne wkraczamy w umowny świat symboli, w którym rekwizyt, strój, światło i milczenie stają się takim samym jak słowo źródłem informacji. A nawet więcej, bo odkłamującym głosem i zaprzeczającym mu.

Główną bohaterkę, Agnes, uosabiają trzy postacie: dwunastoletnia dziewczynka, podłotek i dojrzała kobieta. Dzięki technice retrospekcji śledzimy dramatyczne przeżycia córki wpłątanej w związek kazirodczy z ojcem. Jolanta Teska, kreująca postać dorosłej Agnes, użycza głosu pozostałym dwóm wcieleniom. Agnes gra głównie mimiką, ruchem, gestami, jej głos rozlega się z offu. Poznajemy jej myśli obserwując milczące zachowanie. To trafny pomysł reżysera, Anny Augustynowicz. Postać nie mówi o sobie, nie wywnętrza się. Karolina Ostrożna przekonująco ujawnia wrażliwą osobowość i poważne usposo-

wienie dziecka. W rolę podłotki ciekawie wcieliła się Anna Magdalska-Milczarczyk.

Sztuka wyreżyserowana została w konwencji migawkowego collage'u w stylu reportażowym: oschle, bez komentarza, bez filozofowania czy psychologizowania. Dlatego zmusza do refleksji.

Ojciec szantażował córkę wyjawieniem tajemnicy matce, co – jak twierdził – wpędziłoby ją w depresję, chorobę, a nawet przyczyniłoby się do jej śmierci. Obciążenie dziecka odpowiedzialnością za czyjeś zdrowie i życie to wyjątkowa perfidia. Matka (Karina Krzywicka) też jest ofiarą tyrani w małżeństwie. Znosi ją po cichu i bez szemrania, zadowala się pozorami. Nie umie, a raczej nie chce słuchać Agnes. Nie chce widzieć rzeczy, które wytrąciłyby ją z marazmu. Jeżeli nie domyśla się prawdy, to wskutek własnego cierpienia i doznanych krzywd. Jest osobą bezradną, pozwala, by mąż upokarzał ją, traktował na równi z przypalonym garłkiem. A jednocześnie Madeleine ma

wewnętrzne przekonanie, że robi to wszystko dla dobra córek.

Nieco światła na przeszłość swego syna i uwarunkowania jego zboczenia rzuca babka Agnes (Tatiana Pawłowska): ojciec poszukuje miłości i poczucia bezpieczeństwa w ramionach swego dziecka. Mistrzowskie aktorstwo Pawła Tchórzewskiego wywołuje żywe emocje: to człowiek-potwór, uosobienie zła. Czarny ubiór (być może niezamierzony akcent demoniczności), oszczędna i nieomal ascetyczna w gestach i mimice gra zderzone zostają z zakamuflowanymi informacjami o jego przeszłości i zaborczą miłością do córki. Sprawia to, że postać ojca jawi się jako jedna z wielu nieszczęsnych istot, które, nie kochane przez najbliższych, same nie umieją kochać i zadają ból.

Twórcy spektaklu nie ulegli pokusie moralizatorstwa czy demonizowania problemu. Za pomocą prostych środków (scenografia Marka Brauna, kostiumy Zuzanny Korwin) przenoszą nas w intymny świat kataru i ofiary. Zaslugą aktorów i reżysera jest nie tylko sprowokowanie pytań, jak to możliwe, ale przede wszystkim nawiązanie relacji z odbiorcą, poszerzenie jego społeczno-obyczajowych doświadczeń. Sztuka, która wstrząsa, szokuje i wciąga do dyskusji, warta jest obejrzenia.

ELŻBIETA CIESIELSKA